



## DZIEŃ ZGODY MIĘDZYETNICZNEJ I RÓŻNORODNOŚCI KULTUROWEJ

### „Różne ziarna w dłoniach, ale jedna wiosna w sercach...”

21 maja 2026 roku Ukraina po raz drugi na poziomie państwowym uczciła Dzień Zgody Międzyetnicznej i Różnorodności Kulturowej – wyjątkowe święto ustanowione dekretem Prezydenta Ukrainy w grudniu 2024 r., które oddaje hołd wszystkim narodowościom współtworzącym społeczność i kulturę mozaikę naszego kraju.

Ten dzień - to prawdziwy dialog kultur, świadectwo naszej jedności oraz wspólnego pragnienia życia w pokoju, wzajemnym szacunku i zgodzie.

Wspaniałe występy zespołów artystycznych reprezentujących różne wspólnoty narodowe, prezentacje ich działalności, niezwykła mozaika kuchni narodowych, symboliczne sadzenie drzew przyjaźni, warsztaty i spotkania, a także możliwość poznania bliżej historii, tradycji i kultury każdej społeczności - wszystko to po raz kolejny potwierdziło, że Ukraina jest jedna, a wszyscy jej obywatele, niezależnie od pochodzenia, wspólnie budują jej przyszłość.

Każda wspólnota wnosi do

życia naszego państwa własne bogactwo kulturowe, język, tradycje i doświadczenie, a jednocześnie pozostaje częścią wielkiej ukraińskiej rodziny. W tych trudnych wojennych czasach szczególnie ważne jest, że potrafimy być razem, wspierać się nawzajem oraz pielęgnować wartości wolności, pokoju i wzajemnego szacunku.

Polską wspólnotę reprezentowali przedstawiciele Związku Polaków Ukrainy, którzy przybyli z różnych zakątków kraju, aby wspólnie uczestniczyć w obchodach Dnia Międzyetnicznej i Różnorodności Kulturowej. Od samego rana z wielkim sercem przygotowywali stoisko, dbali o każdy detal dekoracji, gotowali i częstowali tradycyjnymi potrawami, two-



Szczególnie wzruszającym i symbolicznym akcentem było posadzenie drzew w Ogrodzie Zgody Międzyetnicznej przez przedstawicieli różnych mniejszości narodowych, w tym także społeczności polskiej

rzając atmosferę domu, otwartości i polskiej gościnności.

Ważnym znaczeniem była również obecność Konsula

Wydziału Konsularnego RP w Kijowie Pawła Owada wraz z konsulem Anną Babiak-Owad, co nadało uroczystości szczególnie

wymiar i podkreśliło znaczenie współpracy oraz dobrych relacji polsko-ukraińskich.

*Ciąg dalszy na str. 2*

#### Zakończenie roku szkolnego

„Witajcie w naszej bajce...” - tak właśnie rozpoczęło się jedno z najbardziej niezwykłych wydarzeń kończących rok szkolny polskich środowisk edukacyjnych Kijowa i okręgu konsularnego.

24 maja „Akademia Pani Kleks. Wielki Bal Wyobraźni” zamieniła przestrzeń SV112 w miejsce pełne muzyki, wzruszeń, dziecięcej radości i białoczerwonych serc.

Choć noc poprzedzająca wydarzenie była niezwykle trudna - niemal cały Kijów nie spał z powodu kolejnych bombardowań i alarmów - nasi uczniowie przyszli. Przyszli uśmiechnięci, odważni i piękni w swojej dziecięcej niezłomności. Przyszli śpiewać po polsku, tańczyć, recytować wiersze i być razem.

„To właśnie w takich chwilach najbardziej rozumiemy, że edukacja, kultura i wspólnota mają ogromną siłę. Potrafią dawać światło nawet wtedy, gdy wokół panuje ciemność.

*Ciąg dalszy na str. 3*

### Bo bajki naprawdę istnieją



#### Spotkanie historyczne

**Historyk, etnograf, regionalista i niestrudzony dokumentalista**

W ramach inicjatywy „Kulturalne Środy ZPU” 20 kwietnia w Kijowskiej Polskiej Bibliotece Medycznej odbyło się wyjątkowe spotkanie historyczne poświęcone postaci Edwarda Rulikowskiego, który należał do grona najwybitniejszych badaczy dziejów dawnej ziemi kijowskiej XIX wieku.

Historyk, etnograf, regionalista i niestrudzony dokumentalista, całe swoje życie poświęcił badaniu historii, kultury oraz tradycji Ukrainy Prawobrzeżnej, ze szczególnym uwzględnieniem Kijowszczyzny.

*Ciąg dalszy na str. 5*

## „Różne ziarna w dłoniach, ale jedna wiosna w sercach...”

**Dzień Zgody Międzyetnicznej  
i Różnorodności Kulturowej**

*Ciąg dalszy ze str. 1*

Część artystyczną reprezentowała młodsza grupa dziecięca Zespołu Pieśni i Tańca „Polanie znad Dniepru”, która zaprezentowała nowy polski taniec śląski w swoim repertuarze, prezentując też nowe stroje, specjalnie uszyte na tę okazję. Młodzi artyści swoją energią, talentem i pięknymi strojami ludowymi wzbudziły duże zainteresowanie oraz serdeczne oklaski publiczności.

Podczas wydarzenia zaprezentowano również polską kuchnię narodową z tradycyj-

nymi i smaczными potrawami, które cieszyły się dużym zainteresowaniem uczestników.

Chcemy serdecznie podziękować wszystkim organizatorom przedsięwzięcia, w szczególności Państwowej Służbie Ukrainy ds. Polityki Etnicznej i Wolności Sumienia oraz wszystkim osobom zaangażowanym w przygotowanie tego wielkiego święta jedności i kulturowej różnorodności. Nie bez powodu odbywało się to właśnie w Dniu Wyszywanki - niezwykle symbolicznym święcie, które jednoczy ludzi wokół wspólnych wartości, tradycji i miłości do ojczyzny.

*Inf. Dziennik Kijowski*



Część artystyczną reprezentowała młodsza grupa dziecięca Zespołu Pieśni i Tańca „Polanie znad Dniepru”



**Zakończenie roku szkolnego**

## „Rodzina Polonijna 2026”

Są spotkania, które przypominają nam, co w życiu jest naprawdę ważne: Wspólnota, obecność, rozmowa, uśmiech i zwykła radość bycia razem.

Ani naloży wroga, ani strach, ani deszcz i kapryśna pogoda nie były w stanie zmienić naszej decyzji o spotkaniu. Tak było również 30 maja podczas naszego tradycyjnego pikniku „Rodzina Polonijna 2026”.

Pogoda była wyjątkowo niesprzyjająca. Chyba jeszcze nigdy w historii naszych pikników nie towarzyszyły nam tak trudne warunki. A jednak po raz kolejny pokazaliśmy, że najważniejsi są ludzie. Dzięki temu wszyscy świetnie spędziliśmy czas. Nie zabrakło gier i zabaw dla dzieci i dorosłych, wspólnego grillowania, rozmów, śmiechu, a nawet chwil spędzonych z książką w ręku.

Z całego serca dziękujemy Pani Konsul Annie Babiak-Owad za obecność, ciepłe i szczerze słowa, miłe niespodzianki oraz tę niezwykłą życzliwość i uważność, którymi zawsze obdarza każdego z nas. Pani obecność sprawia, że czujemy się zauważeni i ważni. Dziękujemy również wszystkim kijowskim organizacjom polskim za współtworzenie tego wyjątkowego wydarzenia, za wspólnie spędzony czas, dobrą atmosferę i pielęgnowanie ducha polskiej wspólnoty. To właśnie dzięki takim spotkaniom budujemy więzi, które dodają siły, nadziei i poczucia jedności.



za współtworzenie tego wyjątkowego wydarzenia, za wspólnie spędzony czas, dobrą atmosferę i pielęgnowanie ducha polskiej wspólnoty. To właśnie dzięki takim spotkaniom budujemy więzi, które dodają siły, nadziei i poczucia jedności.

*Karolina  
Milena  
JERMAK*

## Uroczystość „Ostatniego Dzwonka” w Prywatnym Gimnazjum Lingwistycznym



W wydarzeniu uczestniczyli znamienici goście: Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie Piotr Łukasiewicz, Konsul RP w Kijowie Paweł Owad, Konsul Anna Babiak-Owad, redaktor naczelna „Dziennika Kijowskiego” Anżelika Płaksina oraz członkowie Kijowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza.

Prywatne Gimnazjum Lingwistyczne zostało założone w lipcu 2001 roku. Obecnie kształcą się w nim 140 uczniów klas I–XI. W bieżącym roku szkolnym uczniowie gimnazjum zdobyli liczne nagrody i wyróżnienia z języka ukraińskiego, polskiego i angielskiego, historii oraz chemii na etapie rejonowym i miejskim Ogólnoukraińskich Olimpiad Uczniowskich.

Od 25 lat gimnazjum współpracuje z Ambasadą Rzeczypospolitej Polskiej w Ukrainie, Związkiem Polaków Ukrainy oraz Kijowskim Polskim Stowarzyszeniem Kulturalno-Oświatowym im. Adama Mickiewicza. Placówka utrzymuje również kontakty międzynarodowe z uczelniami wyższymi w Polsce oraz współpracuje z kilkoma polskimi szkołami.

Aż 109 uczniów, którzy przez cały rok szkolny wyróżniali się pilnością w nauce i aktywnym udziałem w życiu gimnazjum, otrzymało podziękowania oraz stypendia z rąk dyrektorki szkoły Walentyny

Daszkowskiej, pełniącej jednocześnie funkcję przewodniczącej KPSO im. Adama Mickiewicza.



Tego dnia odbyło się również uroczyste otwarcie Sali Polskiej. W ceremonii uczestniczyli: Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Ukrainie Piotr Łukasiewicz, Konsul RP w Kijowie Paweł Owad, Konsul Anna Babiak-Owad którzy dokonali symbolicznego przecięcia wstęgi. Z okazji otwarcia Sali Polskiej przedstawiciele polskiej dyplomacji przekazali gimnazjum bogaty zbiór publikacji historycznych i edukacyjnych oraz książek dla dzieci.

## „Kultura jest wielką siłą, mocą i bronią”

### „Książkowy Arsenał”

Kijów odwiedziła, już po raz drugi podczas pełnoskalowej wojny rosyjsko-ukraińskiej, laureatka Literackiej Nagrody Nobla (2018 r.) Olga Tokarczuk, która wzięła udział w Międzynarodowym Festiwalu „Książkowy Arsenał”, odbywającym się w kijowskim Mysteckim Arsenał. Wizyta polskiej noblistki stała się jednym z najważniejszych wydarzeń tegorocznego festiwalu i wzbudziła ogromne zainteresowanie czytelników oraz środowiska literackiego Ukrainy.

Olga Tokarczuk podkreśliła, że mimo rosyjskich gróźb bombardowania nie obawia się przyjazdu do Ukrainy. – „Jestem świadoma zagrożenia, ale nie budzi to we mnie fizycznego lęku. Świadomość ta pozwala uświadomić sobie, że wszystko jest skończone. Ukraińcy w tej nieuchronności żyją od czterech lat” – zaznaczyła Tokarczuk.

Autorka mówiła również o ogromnym znaczeniu kultury w czasie wojny. Jak podkreśliła, ludzie w takich chwilach szczególnie potrzebują książek, rozmowy i kontaktu ze sztuką.



Spotkanie z Olgą Tokarczuk moderował ukraiński pisarz i żołnierz Andrij Lubka

– „Kultura jest wielką siłą, mocą i bronią w chwilach zagrożenia, o czym czasem trzeba przypominać politykom” – powiedziała.

Spotkanie z Olgą Tokarczuk moderował ukraiński pisarz i żołnierz Andrij Lubka. Rozmowa dotyczyła solidarności z Ukrainą, znaczenia międzynarodowego wsparcia podczas wojny oraz wspólnej historii Polaków i Ukraińców. – „Lubimy się, jesteśmy do siebie podobni, mamy wiele wspólnego. Mamy kawał wspólnej historii. Jasne, że były lepsze i gorsze chwile, ale wciąż jest to naród najbliższy nam w Europie” – podkreśliła noblistka.

Olga Tokarczuk podzieliła się także refleksjami dotyczą-

cymi swojej najnowszej książki oraz współczesnego rozumienia tożsamości, pamięci i kultury. Szczególnie mocno wybrzmiały słowa o potrzebie dialogu, empatii i budowania mostów między ludźmi i narodami nawet w najtrudniejszych czasach.

Wizyta Olgi Tokarczuk w Kijowie, dzięki wsparciu Instytutu Polskiego w Kijowie, miała nie tylko wymiar literacki, ale również symboliczny. Obecność jednej z najwybitniejszych współczesnych pisarek europejskich stała się wyrazem wsparcia dla Ukrainy, jej kultury oraz społeczeństwa żyjącego w realiach wojny.

Inf. DK

## Umowa o pracę w Polsce – co warto wiedzieć przed podpisaniem?

*Podjęcie pracy w Polsce często wiąże się z podpisaniem pierwszej umowy. Warto wiedzieć, czym różnią się najpopularniejsze rodzaje umów i na co zwrócić uwagę przed ich podpisaniem.*

Najbardziej stabilną formą zatrudnienia jest umowa o pracę. Daje ona pracownikowi między innymi prawo do płatnego urlopu, zwolnienia lekarskiego, ubezpieczenia zdrowotnego oraz składek emerytalnych. Pracodawca ma również obowiązek przestrzegania norm czasu pracy i wypłacania wynagrodzenia w ustalonym terminie.

W Polsce często spotyka się także umowę zlecenie oraz umowę o dzieło. Są to inne formy współpracy, które nie zawsze zapewniają takie same prawa jak umowa o pracę. Dlatego przed podpisaniem dokumentów warto dokładnie sprawdzić, jaki rodzaj umowy proponuje pracodawca.

Przed rozpoczęciem pracy należy zwrócić uwagę na kilka podstawowych kwestii:

- ✓ wysokość wynagrodzenia,
- ✓ godziny pracy,
- ✓ zakres obowiązków,

- ✓ okres trwania umowy,
- ✓ informacje o urlopie i ubezpieczeniu.

Bardzo ważne jest również to, aby zawsze otrzymać kopię podpisanej umowy. Dokument powinien być czytelny i zrozumiały dla pracownika. Jeśli pojawiają się wątpliwości, warto poprosić o wyjaśnienie zapisów przed podpisaniem.

Pracownik legalnie zatrudniony w Polsce ma swoje prawa i może zgłaszać nieprawidłowości do odpowiednich instytucji, takich jak Państwowa Inspekcja Pracy. Znajomość podstawowych zasad zatrudnienia pomaga uniknąć problemów i daje większe poczucie bezpieczeństwa podczas pracy w Polsce.

*Artykuł przygotowany przez Związek Polaków Rejonu Kijowsko-Swiatoszyńskiego oraz Polską Wspólnotę Kulturalno-Oświatową „Koralik”*

### Zakończenie roku szkolnego

## Bo bajki naprawdę istnieją

*Ciąg dalszy ze str. 1*

Nieprzypadkowo motywem wydarzenia stała się właśnie „Akademia Pana Kleksa” autorstwa Jana Brzechwy. Ten niezwykły świat wyobraźni, dobra i dziecięcej fantazji od pokoleń łączy młodych ludzi poprzez język i kulturę. Co ciekawe, pierwsze publikacje Jana Brzechwy były związane również z Kijowem, gdzie w polskojęzycznej prasie początku XX wieku ukazywały się jego teksty i tłumaczenia. Dzięki temu symbolicznie historia literatury polskiej ponownie spotkała się z Kijowem - właśnie tutaj, po-

śród dziecięcych głosów, muzyki i marzeń.

Podczas wydarzenia wystąpiły polskie szkoły, organizacje i zespoły działające w Kijowie, Irpieniu, Kociubińskim i Kaniowie, prezentując taniec, poezję, muzykę oraz tradycję. Nie zabrakło wzruszających chwil wręczenia dyplomów, wspólnego śpiewania oraz wyróżnień od Ambasady RP w Kijowie dla najbardziej aktywnych uczniów, którzy przez cały rok reprezentowali swoje środowiska podczas konkursów, olimpiad i przedsięwzięć międzynarodowych. Szczególne podzię-



kowania kierujemy do Konsula RP w Kijowie Pawła Owada oraz konsul Anny Babiak-Owad za nieustanne wsparcie polskich inicjatyw edukacyjnych, obec-

ność i troskę o rozwój młodego pokolenia Polaków na Ukrainie. Dziękujemy wszystkim nauczycielom, rodzicom, organizatorom i uczestnikom za stworzenie tej niezwykłej atmosfery wspólnoty i nadziei.

Bo bajki naprawdę istnieją. Czasami mają białoczerwone barwy i dziecięce głosy rozbrzmiewające w sercu Kijowa.

Przedsięwzięcie zostało dofinansowane przez Ambasadę RP w Kijowie w ramach budżetu Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą.

Inf. ZPU



Uroczysty i pełen wzruszeń moment wręczenia nagród najbardziej aktywnym uczniom przez Konsula RP w Kijowie Pawła Owada oraz konsul Annę Babiak-Owad.



Pomysłodawczyni i autorka koncepcji niezwykłego koncertu – Lesia Jermak. Dzięki jej inicjatywie wydarzenie nabrało wyjątkowego charakteru i stało się prawdziwym świętem muzyki oraz wyobraźni.



# POLSKI INŻYNIER-ARCHITEKT KAROL IWANICKI: OCALMY OD ZAPOMNIENIA



Ambasada  
Rzeczypospolitej Polskiej  
w Kijowie

Przedsięwzięcie dofinansowane przez Ambasadę RP w Kijowie w ramach budżetu Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą.



Inżynier-architekt Karol Iwanicki

Karol Iwanicki urodził się 6 września 1870 roku na Naddnieprzu, w majątku Tahańca w guberni kijowskiej, obecnie wieś Tahańca w rejonie kaniowskim obwodu czerkaskiego, w rodzinie niezamożnej polskiej szlachty. Był zawodowym architektem, przewodniczącym Towarzystwa Polskich Architektów w Kijowie oraz członkiem Stowarzyszenia Architektów Polskich (SARP), oddział w Lublinie (przed 1939 r.).

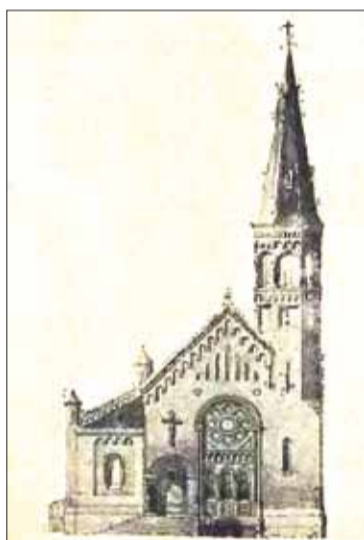
W 1889 roku K. Iwanicki ukończył Kijowską Szkołę Realną, a w 1894 roku wydział architektury Politechniki Lwowskiej. Po ukończeniu uczelni rozpoczął się kijowski okres życia i twórczości Karola Iwanickiego, który trwał ćwierć wieku — od 1894 do 1919 roku. Po przybyciu do Kijowa młody architekt niemal natychmiast otrzymał swoje pierwsze zamówienie. Przedsiębiorca J. Andrzejewski powierzył mu zaprojektowanie budynku swojej fabryki ceramiki budowlanej przy ulicy Kiryłowskiej 64, który przetrwał do naszych czasów, choć obecnie znajduje się w stanie ruiny. Równoległe, wraz z innymi architektami, zajmował się projektem Banku Państwowego w Równem.

W 1911 roku Iwanicki przygotował projekt restauracji zamku Lubarta w Łucku. Według jego projektu przy ulicy Fundulejskiej (obecnie ul. Bohdana Chmielnickiego 32) dla Elżbiety Kruszewskiej w 1913 roku wybudowano piękny sześciopiętrowy dom dochodowy w stylu Ludwika XVI (zachowany do dziś). Jedno z mieszkań w tym budynku zajmował sam autor projektu. Według jego licznych projektów w Kijowie wybudowano dużą liczbę prywatnych domów oraz szereg rezydencji i budynków na Kijowszczyźnie:

Buki, Turski Las, Kosara, Bucza, Machnowka, Chodorków i Kornin.

Jednak najważniejszym dla architekta pozostał niestety niezrealizowany projekt kościoła św. Józefa na Podole. Świątynia miała zostać wzniesiona w pobliżu miejsca, gdzie Jacek Odrowąż założył pierwszy klasztor dominikanów — na Podolu, niedaleko góry Szczekawicy. Budowę kościoła przerwała I wojna światowa, kiedy wykonano już granitowy cokół budowli.

Wśród kijowskich projektów K. Iwanickiego znajdował się także katolicki szpital na Łukianówce przy ulicy Platona Majborody (zachowany do dziś) oraz znajdująca się przy nim publiczna kaplica św. Stanisława przy ulicy Antona Cedika (dawniej E. Potiera). Architekt stworzył „przestronną salę z chórem i zakrystią oraz obrazami ołtarzowymi autorstwa E. Wrzeszcza”. Szpital i kaplicę wybudowano dzięki funduszom Stanisława



Kościół św. Józefa na Podolu. Główna fasada (projekt)

Karola Syroczyńskiego oraz jego żony Stanisławy z domu Podhorskiej. Niestety, w maju 1912 roku Syroczyński zmarł. Jak wiadomo, przed śmiercią prosił swoją żonę Stanisławę, lekarza Makowskiego i architekta Iwanickiego, aby nie przerywali rozpoczętego dzieła, co też zostało wykonane.

W 1914 roku szpitalowi nadano imię mecenasa Stanisława Syroczyńskiego. W czasie I wojny światowej znaczną część szpitala zajmował miejski szpital wojskowy. Dziś w pierwotnym stanie zachował się jedynie budynek laboratoryjny szpitala. Obecnie na tym terenie mieści się Instytut Neurochirurgii im. akademika A.P. Romodanowa.

Kolejnym projektem Karola Iwanickiego była katolicka kaplica w Puszczy-Wodicy. W latach 1916–1917 A. Bykowski otrzymał pozwolenie na jej budowę,



Zdjęcie domu dochodowego Kruszewskiej (ul. B. Chmielnickiego 32). Współczesny wygląd

a Iwanicki opracował projekt już nie samej kaplicy, lecz całego kościoła — jednonawowego, drewnianego, z niewielką zakrystią i dzwonnica na wieży.

W 1917 roku w Kijowie, w wydawnictwie Leona Idzikowskiego, ukazała się pierwsza książka architekta „Budownictwo wiejskie – Poradnik przy wznoszeniu zabudowań na wsi”. W 1930 roku w Warszawie wydano jego drugą książkę „Katedra w Kamieńcu Podolskim”. K. Iwanicki zawarł w niej architektoniczny i historyczny opis obecnie działającej Katedry Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Kamieńcu Podolskim — wybitnego zabytku historii kultury i architektury Polski oraz Ukrainy. Zespół architektoniczny kościoła obejmuje sam budynek świątyni, dzwonnice, łuk triumfalny i minaret oraz zawiera cechy architektury renesansu, baroku i neogotyku. W 1933 roku w Warszawie ukazała się kolejna jego książka „Figura Chrystusa Frasobliwego”, poświęcona badaniu religijnego znaczenia figur przedstawiających Jezusa Chrystusa, historii rozwoju tego nurtu sztuki rzeźbiarskiej w Polsce i niektórych innych krajach.

W dorobku badawczym Karola Iwanickiego ważne miejsce zajmuje historia kijowskich kościołów. Obecnie znane jest jego gruntowne opracowanie „Kościoły i kaplice w Kijowie”, wydane w 1931 roku w Warszawie, w którym przedstawił i przeanalizował historię architektury katolickiej Kijowa. Mimo że z niektórymi częściami tego opracowania trudno się zgodzić, co zdarza się w przypadku oryginalnych badań, powinniśmy jednak znać i szanować dorobek twórczy, który nam pozostawił. K. Iwanicki poświęcił to opracowanie swojej matce: „Wzorowi wzniosłych cnót chrześcijańskich Ś.P. Ludwice z Makarowiczów Iwanickiej tę pracę poświęca. Syn”. Po powstaniu 1863 roku polskie kobiety

kontynuowały rozpoczętą jeszcze przed powstaniem działalność polegającą na szerzeniu chrześcijańskich zasad oraz prawdziwej miłości do Ojczyzny. Ten ruch kobiecy objął wiele miast na Ukrainie i naśladował przykład Róży Sobańskiej, która aktywnie pomagała rodzinom represjonowanych uczestników Powstania Listopadowego 1831 roku.

W szczególności w Kijowie w latach 70. i 90. XIX wieku mat-



Rodzinny grób Iwanickich na Cmentarzu Bajkowa

ka Karola, Ludwika Konstancja Iwanicka, rozwinęła zewnętrznie niezauważalną, lecz bardzo celową działalność dobroczynną, w której pomagał jej mąż — przedsiębiorca Ludwik Iwanicki. Karol miał starszego brata Władysława, urodzonego w 1867 roku, który zmarł w Petersburgu w 1914 roku i został pochowany wraz z rodzicami na Cmentarzu Bajkowa. Autor tych słów odnalazł rodzinny grób Iwanickich na nowej katolickiej części cmentarza i obecnie opiekuje się nim Kijowskie Narodowo-Kulturalne Towarzystwo Polaków „Zgoda”. Karol Iwanicki i jego żona Maria Sawicka mieli czworo dzieci: Krystynę (1907), Andrzeja (1908), Jana Ludwika (1911) oraz Karola Bogdana (1915).

W 1933 roku w Warszawie ukazało się drukiem kolejne jego opracowanie „Figura Chrystusa Frasobliwego”. Badaniu historii architektury sakralnej sprzyjało

prawdopodobnie także pełnienie przez niego funkcji architekta diecezjalnego, co potwierdza wielu badaczy.

W dorobku K. Iwanickiego znajduje się również opracowanie dotyczące katolickiej kaplicy położonej na skraju cmentarza parafialnego w miasteczku Czeczelnik (od 1795 r. miasto Olhopol, obecnie wieś Czeczelnik w rejonie hajsyńskim obwodu winnickiego), wybudowanej w 1894 roku w rzadko spotykanej na Ukrainie syntezie stylu neoromańskiego i neogotyku. Było to mauzoleum znanego polskiego rodu Sobańskich.

Na początku XX wieku hrabia Feliks Sobański podarował kościołowi św. Mikołaja w Kijowie dwie wyjątkowo piękne marmurowe figury Jezusa Chrystusa i Matki Bożej, które przywiózł z Włoch. Również dzięki funduszom F. Sobańskiego we Florencji miał zostać wykonany wspinały, bogato zdobiony ołtarz z marmuru karraryjskiego w stylu gotyckim. Na ołtarzu planowano umieścić mozaikę o tematyce chrześcijańskiej według projektu K. Iwanickiego, jednak I wojna światowa uniemożliwiła realizację projektu. W latach 30. XX wieku figury te, podobnie jak wszystkie inne unikalne dzieła sztuki oraz wielkie organy kościoła św. Mikołaja, zostały zniszczone przez władzę bolszewicką, a sam kościół w 1938 roku zamknięto i przekształcono w magazyn warzyw.

Autorstwu architekta przypisuje się także projekt kompleksu architektonicznego korpusu kadetów w Sumach (1903), który został wybudowany dzięki funduszom mecenasa Pawła Charitonienki. W korpusie uczyło się 500 kadetów i funkcjonował on do 1918 roku. W czasach Państwa Ukraińskiego Pawła Skoropadskiego korpus zaczął być nazywany „hetmańskim”, ponieważ przygotowywano tam oficerów dla ukraińskiej armii. Część z tych oficerów wzięła udział w wojnie bolszewicko-polsko-ukraińskiej 1920 roku. W niepodległej Ukrainie kształciły się tam dziesiątki tysięcy ukraińskich oficerów, z których wielu obecnie walczy z rosyjskimi okupantami.

Po obaleniu caratu katolicy uzyskali pełne równouprawnienie z innymi religiami.

Ciąg dalszy na str. 5



Modernistyczny kościół św. Dominika klasztoru dominikanów w dzielnicy Stuzew w Warszawie. Współczesny wygląd

W związku z tym w marcu 1917 roku utworzono Polskie Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości, a w maju tego samego roku powstało Polskie Towarzystwo Krajoznawcze na Rusi. Karol Iwanicki wchodził w skład zarządu obu towarzystw.

Dla bolszewików intelektualista Karol Iwanicki był z góry wrogiem. Dlatego większość budowli według jego projektów została przez nich zniszczona lub uniemożliwiono ich realizację. Nigdy nie wybudowano kościoła św. Józefa. Nie wykonano mozaiki głównego ołtarza kijowskiego kościoła św. Mikołaja, również zaprojektowanej przez architekta. Na papierze pozostał drewniany kościół w Puszczy-Wodicy, a bolszewickich pogromów nie przetrwał wspaniały pałac Lewandowskich w Chodorkowie na Żytomierszczyźnie. To, czego nie zniszczyli bolszewicy, niszczył już współcześni moskiewscy okupanci. 25 lutego 2022 roku okupanci ostrzelali budynki dydaktyczne korpusu kadetów w Sumach. Na szczęście w tym czasie licealiści zostali już ewakuowani z placówki, jednak ostrzały rakietowe wojsk Federacji Rosyjskiej w nocy z 3 marca 2022 roku oraz 10 grudnia 2023 roku spowodowały znaczne uszkodzenia zabytku architektury.

W 1919 roku czerwony terror bolszewików zmusił architekta do opuszczenia Kijowa i wyjazdu do Polski, gdzie z powodzeniem realizował swoje twórcze idee poświęcone architekturze sakralnej. Wśród nich znalazł się zbudowany według jego projektu modernistyczny klasztor św. Dominika ojców dominikanów na warszawskim Służewie, a także projekty klasztoru ojców kapucynów w Lublinie oraz Zakładu Wychowawczo-Naukowego im. W. Kalinki na Żoliborzu w Warszawie. W Polsce Karol

Iwanicki zajmował stanowiska architekta miejskiego oraz kierownika wydziału architektoniczno-budowlanego Zarządu Robót Publicznych Województwa Lubelskiego w Lublinie (1920–1923), dyrektora robót publicznych w Lublinie (1923–1925), a następnie kierował wydziałem architektonicznym województwa warszawskiego w Warszawie (1925–1939), gdzie zrealizował 62 projekty architektoniczne. Szczególnie owocna była współpraca Karola Iwanickiego z Ministerstwem Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej. W latach 1925–1929 wybudował gmach ambasady w Ankarze (Turcja) w stylu dworowym. Według jego projektów powstały również budynki konsulatów w Berlinie, Królewcu i Dyneburgu. Ponadto K. Iwanicki pełnił funkcję przewodniczącego komisji wybierającej projekty polskich placówek dyplomatycznych w różnych krajach, między innymi w Bukareszcie, Wiedniu, Hadze oraz konsulatu w Lille. Za sumienną, wieloletnią i twórczą pracę został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski IV klasy (1929).

Jednak nie tylko dzieła architekta ucierpiały wskutek czerwonego terroru — ucierpiał również on sam wraz z żoną. Wiadomo, że przed wybuchem II wojny światowej K. Iwanicki mieszkał w Lublinie, który we wrześniu 1939 roku znalazł się pod okupacją nazistowską. Do dziś pozostaje zagadką, w jaki sposób wraz z żoną trafili do stalinowskiego obozu w obwodzie turkiestańskim w Kazachstanie. Nie wiadomo, z jakiego powodu w czerwcu 1941 roku małżonkowie dostali się w ręce NKWD. Wiadomo jedynie, że Karol Iwanicki zmarł 10 grudnia 1941 roku w jednym ze stalinowskich obozów GUŁAG-u w Kazachstanie.

Walerij FILIMONICHIN



Budynek Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Ankarze. Współczesny wygląd

Z okazji 80. rocznicy urodzin składamy **Panu Andrzejowi Amonsowi** najserdeczniejsze życzenia zdrowia, siły, pogody ducha oraz nieustającej energii do dalszej działalności na rzecz prawdy historycznej i pamięci o ofiarach represji politycznych. Pańskie wieloletnie zaangażowanie w badanie Zbrodni Katyńskiej, poszukiwanie miejsc pochówku ofiar totalitaryzmu oraz rehabilitację niewinnie represjonowanych zasługuje na najwyższy szacunek i wdzięczność. Dzięki Pańskiej pracy tysiące rodzin mogły poznać los swoich bliskich, a pamięć o ofiarach została ocalona dla przyszłych pokoleń. Dziękujemy za oddanie, odwagę i ogromny wkład w rozwój polsko-ukraińskiego dialogu historycznego. Niech każdy dzień przynosi satysfakcję, życzliwość ludzi oraz poczucie dumy z wielkiego dzieła, które Pan tworzy od wielu lat.

Kijowskie Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. A. Mickiewicza  
Redakcja gazety «Dziennik Kijowski»



Andrzej Amons urodził się 10 maja 1946 roku w Warszawie. Ukończył Wydział Prawa Kijowskiego Uniwersytetu Państwowego im. Tarasa Szewczenki. Przez ponad 27 lat pełnił funkcje śledczo-prokuratorskie w prokuraturach wojskowych Leningradzkiego i Kijowskiego Okręgu Woj-skowego.

W ostatnich latach służby zajmował się rehabilitacją ofiar represji politycznych na Ukrainie. Kierowany przez niego Wydział Rehabilitacji ponownie rozpatrzył ponad 20 tysięcy archiwalnych spraw karnych i przyczynił się do rehabilitacji ponad 18 tysięcy niewinnie represjonowanych osób.

W latach 1994–2001 prowadził śledztwo dotyczące bykowniańskich pochówków oraz uczestniczył w śledztwie dotyczącym Zbrodni Katyńskiej na Ukrainie. Następnie pracował w Międzyresortowej Komisji Państwowej ds. Uwiecznienia Pamięci Ofiar Wojny i Represji Politycznych przy Gabinetie Ministrów Ukrainy, uczestnicząc w licznych pracach poszukiwawczo-ekshumacyjnych na terenie całej Ukrainy.

Jest autorem i współautorem wielu książek, artykułów i publikacji poświęconych represjom politycznym, Zbrodni Katyńskiej oraz ofiarom pochowanym w Lesie Bykowniańskim. Za działalność na rzecz polsko-ukraińskiego dialogu historycznego oraz upamiętniania ofiar represji został w 2012 roku odznaczony przez Prezydenta RP Złotym Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi RP.

Do dziś aktywnie działa na rzecz ustalania miejsc pochówku ofiar represji politycznych, współpracuje z rodzinami represjonowanych oraz uczestniczy w projektach dokumentalnych i społecznych poświęconych tej tematyce.

## Historyk, etnograf, regionalista i nieustrudzony dokumentalista

### Spotkanie historyczne

#### Ciąg dalszy ze str. 1

Od najmłodszych lat interesował się historią rodzinnych stron, dawnymi dokumentami, genealogią oraz lokalnymi tradycjami. Dzięki swojej pasji i ogromnej pracowitości stał się jednym z najważniejszych kronikarzy życia społecznego i kulturowego regionu. Rulikowski pozostawił po sobie bogaty dorobek naukowy i publicystyczny, który do dziś inspiruje badaczy historii Kijowszczyzny oraz dziejów Polaków na Ukrainie. Zmarł w 1900 roku, pozostając symbolem oddania historii i pamięci o dawnej ziemi kijowskiej. (Artykuł o Rulikowskim można przeczytać w numerze nr 760 DK).

Spotkanie zostało zorganizowane przez Związek Polaków Rejonu Kijowsko-Światoszyńskiego, a poprowadził je Sergiusz Łysenko - ukraiński historyk, regionalista oraz badacz genealogii. Boyarka jest głównym miejscem jego życia i działalności naukowej. Sergiusz Łysenko zdobył uznanie jako badacz



Spotkanie prowadził Sergiusz Łysenko - ukraiński historyk, regionalista oraz badacz genealogi

historii Prawobrzeżnej Ukrainy, rodów szlacheckich oraz lokalnych dziejów ziemi bojarskiej. Jest członkiem Narodowego Związku Krajoznawców Ukrainy oraz zastępcą przewodniczącego Ukraińskiego Towarzystwa Heraldycznego.

Sergiusz Łysenko pracował również jako nauczyciel historii i aktywnie popularyzuje dziedzictwo historyczne Kijowszczyzny. W 2019 roku otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Boyarki. Jego prace publikowano w specjalistycznych wydawnictwach historycznych, zbiorach naukowych oraz

studiach genealogicznych. Szczególną uwagę poświęca historii drobnej szlachty Prawobrzeżnej Ukrainy oraz przemianom rodów szlacheckich w XIX i XX wieku.

Spotkanie zaszczytli swoją obecnością Konsul Wydziału Konsularnego RP w Kijowie Paweł Owad wraz z konsul Anną Babiak-Owad, a także prezes Związku Polaków Ukrainy Lesia Jermak. W wydarzeniu uczestniczyli również przedstawiciele polskich organizacji działających w Kijowie.

Andżelika PŁAKSINA

# CÓRKA NAPISAŁA: „A TERAZ NIE MA TEGO SŁONECZKA...”

Ukraińskie kobiety w tej wojnie stały się uosobieniem siły i wytrwałości. Wzięły na siebie odpowiedzialność za rodziny, za dzieci, za kruchy świat, który pęka pod naciskiem okoliczności. Nauczyły się żyć obok lęku, pokonywać zmęczenie i nie pozwalać, by strach je zламаł. Są też takie, które zrobiły jeszcze jeden, najtrudniejszy krok – poszły tam, gdzie niebezpieczeństwo staje się codzienną rzeczywistością.

Kobieta na wojnie to coś więcej niż obraz oczekiwania. Utrzymuje na swoich barkach chwiejną równowagę życia, nie pozwalając mu całkowicie się zalać. Jej serce znosi ból i straty, nadal bijąc dla innych. W najciemniejszych chwilach znajduje słowa wsparcia, a jej spojrzenie, pełne przeżytych doświadczeń, nie traci wewnętrznego światła, które pomaga przetrwać.

Od początku pełnoskalowej inwazji Ukrainki stały się oparciem nie tylko dla swoich rodzin, lecz także dla całego kraju. Każda wybrała własną drogę: chronić dom, pracować dla zwycięstwa, ratować dzieci albo stanąć u boku obrońców. Różne decyzje łączy wspólne – odpowiedzialność, odwaga i wiara.

W tych losach jest nie tylko gorycz strat, ale także niezłomność, która wyrasta przez doświadczenia. To historie miłości silniejszej niż strach i światła, które nie gaśnie nawet w najciemniejszych czasach. Właśnie z takich historii tworzy się żywa historia Ukrainy – głęboka, wycierpiana, ale pełna nadziei.

22 kwietnia 2022 roku przerwana została życiowa historia Julii Ołeksijiwnej Pasternak – kobiety, która emanowała ciepłem i szczerością, której los stał się częścią wielkiej historii oporu.

Pozostawiła po sobie pamięć jako troskliwa mama, kochająca córka, ukochana, oddana przyjaciółka i silna osobowość.

**Wojna zawsze przychodzi nagle. Nie daje czasu na przygotowanie, nie pozostawia miejsca na wątpliwości. Jednym gwałtownym ruchem przekreśla zwyczajne życie – bezlitośnie i na zawsze. W tej nowej rzeczywistości, zniekształconej bólem i stratami, każdy zmuszony jest odpowiedzieć sobie na najważniejsze pytania: Jak żyć dalej, czego się trzymać, kim się stać?**

Jej droga życiowa stała się przykładem światła, które nie gaśnie – i które nadal żyje w sercach tych, którzy ją znali.

Julia urodziła się 18 lipca 1982 roku w mieście Kamianka w obwodzie czerkaskim. Po ukończeniu Szkoły Ogólnokształcącej nr 2 w Kamiance wybrała drogę pomagania ludziom: wstąpiła do Krzemieńczuckiej Szkoły Medycznej, gdzie zdobyła zawód pielęgniarki. Jej decyzja nie była przypadkowa: dziewczyna chciała być tam, gdzie jest potrzebna, gdzie można ratować, wspierać i łagodzić ból. Przez czternaście lat Julia pracowała w pogotowiu ratunkowym Kamiańskiego Centralnego Szpitala Rejonowego, codziennie wyjeżdżając do wezwań, gdzie od jej decyzji zależało ludzkie życie.

Koleżanka Julii, Wiktorii, wspomina: „Osobiście dla mnie była bardzo ważną osobą. Zawsze się na niej wzorowałam. Julia nigdy nie bała się przeszkód i trudności. W życiu kierowała się zasadą: «Najważniejsze – nie panikować, nie płakać». Można było z nią porozmawiać o wszystkim i wiedzieć, że nikt o tej rozmowie się nie dowie. Zawsze dawała dobre rady, niezależnie czy chodziło o sprawy osobiste, czy zawodowe. Przychodziła do pracy jak słoneczko – zawsze uśmiechnięta, wszystkich podnosiła na duchu, pomagała podejmować właściwe decyzje. Julia często mi się śni i nawet w snach podpowiada, jak postąpić w danej sytuacji. Bardzo za nią tęsknię, często ją wspominam. To prawdziwa przyjaciółka, Człowiek przez wielkie „C” i Bohaterka swojego kraju”. Inna koleżanka, Hanna, mówi:

„Julia była wspaniałą osobą, takich dziś mało. Była dobrą mamą, wrażliwą i odpowiedzialną córką, dobrym towarzyszem i przyjaciółką. Nie ma dnia, żebyśmy jej nie wspominali. Jej słoneczny uśmiech zawsze jest w naszych sercach”. Największą wartością w jej życiu były dzieci – syn Ołeksij i córka Daryna. Żyła dla nich, wkładając całą swoją miłość, siłę i ciepło w relacje z nimi. Znajomi wspominają: „Mama Julia, bez wahania, oddawała całą siebie dzieciom i budowała im szczęśliwe, beztrudne dzieciństwo”, „Julia zawsze chciała dla dzieci jak najlepiej. Nigdy na nic się nie skarżyła, jakby ciężko jej nie było w życiu. Nie siedziała w miejscu, chciała osiągnąć więcej. Żyła dla dzieci...”

Córka Daryna z bólem wspomina: „Pamiętam ją jak słoneczko – taka jasna, promienna. Zawsze była energiczna i aktywna, zawsze kończyła to, co zaczęła, wszystko, co planowała, realizowała w rzeczywistości. Lubiła podróżować, jeździć na łono natury, nad jezioro czy rzekę, odwiedzać miejsca, w których jeszcze nie była, żeby zobaczyć i poznać coś nowego. Kiedyś mama powiedziała, że nigdy nie była we Lwowie ani w ogóle w zachodniej Ukrainie. Kupiliśmy bilety na pociąg, spakowaliśmy się i pojechaliśmy. Najpierw do Lwowa, potem do Hust, a stamtąd do małej miejscowości Szan. Jeździliśmy na rowerach, byliśmy na wycieczkach nad słonym jeziorem, w Użhorodzie i z powrotem do Lwowa. I to wszystko w zaledwie pięć dni. Wycieczki, muzea, nowe miejsca, nowe wrażenia, nowa wiedza”.

Julia była aktywną, twórczą i oddaną uczestniczką życia polskiej społeczności na Czerkaszczyźnie. Wraz ze swoją mamą – panią Walentyną – oraz bliskimi krewnymi co sobotę przyjeżdżała z Kamianki do Czerkas, aby uczestniczyć w zajęciach języka polskiego oraz wydarzeniach kulturalnych organizowanych przez Polski Ośrodek Kultury. Przez kilka lat brała udział w ogólnopolskiej akcji Narodowego Czytania, a także była jedną z organizatorek wystawy polskich fotografii w Krakowie, która odbyła się w Kamiance.

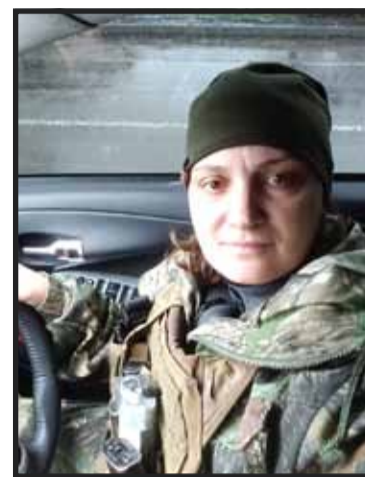
W 2021 roku Julia Pasternak otrzymała Podziękowanie Polskiego Centrum Kultury im. Karola Szymanowskiego za aktywny udział w licznych inicjaty-

wach kulturalnych i charytatywnych, wspierających język oraz kulturę polską.

W listopadzie 2020 roku podpisała kontrakt z Siłami Zbrojnymi Ukrainy. Przeszła szkolenie w centrum „Desna”, uzyskała kwalifikacje medyka bojowego i stała się częścią 72. Samodzielnej Brygady Zmechanizowanej „Czarnych Zaporozców”. W 2021 roku wykonywała zadania w strefie Operacji Połączonych Sił (OOS).

Na pół roku przed swoją tragiczną śmiercią, w czasie jednej z przepustek, przyjechała do Czerkas i tam wraz z mamą, w siedzibie Polskiego Centrum Kulturowego im. Karola Szymanowskiego, z rąk Konsula Jacka Goćłowskiego otrzymała Kartę Polaka – symbol duchowej więzi z narodem polskim, jego kulturą i tradycją. Konsul Jacek Goćłowski, który właśnie wtedy wrócił z frontu, gdzie spotkał się ze swoimi przyjaciółmi, wspomina, że w trakcie rozmowy z Julią okazało się, że był kilometr od miejsca zgrupowania oddziału Julii. Zarówno on jak i Julia byli zaskoczeni tą zbieźnością. Konsul zapamiętał Julię jako kobietę zdeterminowaną, by bronić ludzkiego życia, jako medyka z powołania, ale także jako osobę o rozległej, imponującej wiedzy na temat polskiej historii, literatury. Rozmowa z Julią była długa, a ona sama emanowała siłą, energią i optymizmem. Pół roku później już nie żyła.

Po rozpoczęciu pełnoskalowej inwazji jej pododdział bronił obwołu kijowskiego, w szczególności rejonu browarskiego. Gdy bliscy błagali ją, by wróciła do domu, do dzieci, Julia odpowiedziała: „Nie opuszczę swoich



22 kwietnia 2022 roku przerwana została życiowa historia Julii Pasternak – kobiety, która emanowała ciepłem i szczerością, której los stał się częścią wielkiej historii oporu.

chłopaków”. Zawsze była przy swoich towarzyszach broni – nawet tam, gdzie, zdawało się, samo życie zamiera między wybuchami. W najniebezpieczniejszych chwilach nie cofała się ani o krok: pod ostrzałem udzielała pomocy, wyciągała rannych z pola walki, ewakuowała ich w bezpieczniejsze miejsca, wspierając nie tylko czynem, ale i słowem, które przywracało wiarę.

Dla żołnierzy była „Wenerą” – nie mitem, lecz żywą obecnością na granicy życia i śmierci. Nazywali ją aniołem stróżem w kamizelce kuloodpornej: kruchą kobietą, która pod świstem kul i hukiem eksplozji, obciążona dziesiątkami kilogramów wyposażenia, szła tam, skąd inni próbowali się wydostać. Wyciągała ludzi z samego serca piekła – cicho, uparcie, nie pozwalając śmierci zwyciężyć tam, gdzie wciąż można było walczyć o życie.

Dowódca Serhij Babicz wspomina: „Julia była dla nas najlepsza... Możecie być z niej dumni. Ona jest naszym i waszym Bohaterem, Człowiekiem przez wielką literę”.

Właśnie na wojnie poznała Ihora – człowieka, z którym marzyła przejść przez życie

*Ciąg dalszy na str. 7*



Córka Daryna z bólem wspomina: „Pamiętam ją jak słoneczko – taka jasna, promienna



Julia (P) była aktywną, twórczą i oddaną uczestniczką życia polskiej społeczności na Czerkaszczyźnie

Zakończenie ze str. 6

ramię w ramię. Powshennyj Ihor Wołodymyrowycz, sierżant, medyk bojowy 2. kompanii zmechanizowanej 1. batalionu medycznego 72. Samodzielnej Brygady Zmechanizowanej, absolwent Żytomierskiego Instytutu Medycznego, był dla niej nie tylko towarzyszem broni, lecz także bliską duszą.

Na dwa dni przed tragedią oświadczył się jej. Budowali plany – proste i szczere: własny dom, rodzina, dzieci, podróże... To zwyczajne szczęście, które w czasie pokoju wydaje się tak naturalne i osiągalne.

Ale wojna nie daje czasu na „później”.

22 kwietnia 2022 roku, podczas walk pod Kozaczą Łopanią w obwodzie charkowskim, Julia zginęła od kuli snajpera, ratując rannego towarzysza broni. Córka napisała: „A teraz nie ma tego słoneczka...”.

Koledzy nie mogli uwierzyć w stratę, jakby po prostu wyjechała w delegację: „Ból i smutek zawsze będą z nami. Strata jest nieodwracalna. Będziemy pamiętać na zawsze. Nigdy nie wybaczymy”.

Po śmierci Julii Ihor nie zniknął z życia jej dzieci. Wręcz przeciwnie – pozostał blisko, pisał, wspierał, martwił się, jakby była to już jego własna rodzina. Połączyła ich nie tylko wojna – połączyła ich miłość, która zdążyła zakorzenić się głębiej niż



okoliczności. W tych krótkich rozmowach, w czułych słowach było coś więcej niż pamięć – była cicha obietnica bycia obok, niezależnie od wszystkiego.

Ale wojna nie pozostawia miejsca nawet na takie obietnice.

Minęło nieco ponad czterdzieści dni... Jakby według jakiegoś niezrozumiałego, mistycznego odliczania, gdy ból jeszcze nie zdążył ucichnąć, a serce – pogodzić się ze stratą, śmierć przyszła również po niego.

7 czerwca 2022 roku Ihor zginął w walkach na wschodzie Ukrainy.

Jakby nie potrafił pozostać tutaj bez niej. Jakby poszedł za nią – tam, gdzie już się nie rozstaną. Dwa losy, które miały połączyć się w jedno długie życie, dwie historie, którym nie dane

było trwać wystarczająco długo. Mogli budować dom, wychowywać dzieci, wspólnie witać dni. Ale wojna zabrała i te marzenia, i samo życie – pozostawiając jedynie pamięć, w której na zawsze są razem.

W pobliżu miejsca śmierci Julii Pasternak nazwano ulicę jej imieniem – jako znak głębokiej pamięci i wdzięczności za jej poświęcenie i bohaterstwo. W mieście Zołoczów w obwodzie charkowskim ustawiono znak pamięci poległych obrońców, wśród których była również Julia – tych, którzy stanęli w obronie ojczyźnej ziemi i nie dopuścili, by wróg wkroczył do miasta.

Rodzina Julii nadal poszukuje możliwości sprowadzenia jej ciała, aby pochować ją w ojczyźnej ziemi – tam, gdzie zaczęło się jej życie i gdzie powinna spocząć jej pamięć.

Za udział w działaniach bojowych Julia Ołeksijiwna Pasternak została odznaczona medalem „Uczestnik działań bojowych – weteran wojny”.

Jej życie to historia światła, które nie gaśnie nawet w najgłębszej ciemności wojny. Od zwykłej kobiety, matki i medyczki przeszła drogę do medyka bojowego, dla którego ratowanie innych stało się nie tylko obowiązkiem, ale codziennym wyborem między strachem a człowieczeństwem.

Żyła miłością do swoich dzieci, troską o ludzi i wewnętrzną siłą, która nie pozwalała się złamać nawet wtedy, gdy wokół walił się świat. Na froncie pozostawała tym samym światłem – „Wenerą”, aniołem stróżem dla towarzyszy broni, człowiekiem, który przywracał życie tam, gdzie zdawało się, że panuje już śmierć.

Jej los, podobnie jak los Ihora, stał się częścią wielkiej i bolesnej historii tej wojny – historii o miłości, która nie zdążyła stać się codziennością pokojowego życia, o marzeniach przerwanych zbyt wcześnie i o sercach, które były do ostatniego tchu dla innych.

Ale nawet po stracie nie zniknęli. Ich obecność żyje w pamięci dzieci, we wspomnieniach towarzyszy broni, we wdzięczności uratowanych. Bo są ludzie, którzy nie znikają całkowicie – oni trwają dalej w świetle, które po sobie zostawili.

I właśnie taką pozostaje Julia Pasternak – kobietą-słońcem, której miłość, oddanie i poświęcenie stały się nieodłączną częścią żywej pamięci Ukrainy.

Wojna zabiera najlepszych. Pozostawia ból, który nie cichnie oraz pamięć, która nie gaśnie.

Wieczna chwała poległym obrońcom Ukrainy.

**Giennadij LINIEWICZ**  
Prezes Polskiego Centrum  
Kulturowego im. Karola  
Szymanowskiego w  
Czerkasach

## Stanisław Szewczenko – popularyzator poezji polskiej w Ukrainie

Wśród ukraińskich literatów, którzy budują dialog kulturowy między Ukrainą a Polską, szczególne miejsce zajmuje Stanisław Szewczenko – poeta, dziennikarz, tłumacz oraz wieloletni popularyzator literatury polskiej w Ukrainie. Jego twórczość stała się ważnym elementem polsko-ukraińskich relacji kulturalnych, a przekłady poezji polskiej otworzyły przed ukraińskim czytelnikiem nowe nazwiska, obrazy i duchowe sensy.



Dzięki wieloletniej pracy Stanisława Szewczenki ukraiński czytelnik odkrył nie tylko klasyków literatury polskiej, lecz także współczesnych poetów polskich.

19 maja w Narodowe Muzeum Literatury Ukrainy odbyła się prezentacja antologii poezji polskiej, trzeciej z rzędu, pt. „Z Ukrainą w sercu” (wydawnictwo „Kameniar”, Lwów, dyrektor wydawnictwa i redaktor antologii Dmytro Sapiga) w przekładzie Stanisława Szewczenki.

Na spotkanie przybyła konsul Wydziału Konsularnego przy Ambasadzie RP w Kijowie Anna Babiak-Owad, a także wybitne postacie kultury ukraińskiej i polskiej.

Spotkanie poprowadzili Dmytro Czysiak – ukraiński poeta, tłumacz, literaturoznawca oraz dyplomata kultury, znany z popularyzacji literatury europejskiej, zwłaszcza polskiej i francuskiej oraz Olesia Sinczuk – poetka, kompozytorka, śpiewaczka i pianistka poetka, laureatka Międzynarodowych Konkursów Muzycznych i Poetyckich. Przybliżyli oni uczestnikom twórczość literacką autora nowej antologii, prezentując w jego tłumaczeniu na język ukraiński poezji polskiej.

Wśród gości był profesor Rostysław Radyszewski – ukraiński literaturoznawca, polonista, tłumacz, poeta i pedagog. Od wielu lat związany z Kijowskim Uniwersytetem Narodowym im. T. Szewczenki, gdzie kieruje Katedrą Polonistyki oraz Centrum Polonistyki.

W wydarzeniu uczestniczyła

również Natalia Sydiaczenko – ukraińska redaktorka, tłumaczka oraz badaczka polsko-ukraińskich związków kulturalnych, która aktywnie zajmuje się przekładami i redakcją literacką materiałów o tematyce polskiej oraz ukraiński pisarz Igor Kruczyk.

Obecna była również dyrektor Prywatnego Kijowskiego Gimnazjum Lingwistycznego oraz prezes Kijowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturowo-Oświatowego im. Adama Mickiewicza Walentyna Daszkowska, do którego od wielu lat należy również Stanisław Szewczenko.

Do nowej antologii weszły utwory tak wybitnych poetów jak: Franciszek Karpiński, Antoni Malmczewski, Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Jarosław Iwaszkiewicz, a także Czesław Miłosz, Wisława Szymborska, Zbigniew Herbert, Karol Wojtyła, Urszula Koziół.

Stanisław Szewczenko urodził się 23 maja 1947 roku na Czernihowszczyźnie, jednak znaczną część swojego życia twórczego związał z Kijowem. Jest członkiem Narodowego Związku Pisarzy Ukrainy, kieruje sekcją poetów kijowskiej organizacji NSPU, pracował jako dziennikarz oraz autor audycji radiowych. Za wkład w rozwój literatury i dialogu kulturowego został uhonorowany tytułem Zasłużonego Działacza Sztuki Ukrainy oraz Zasłużonego

Działacza Kultury Polskiej.

Poetycki świat Stanisława Szewczenki wyróżnia się liryzmem, refleksją filozoficzną oraz szczególną uwagą poświęconą wartościom duchowym. Jest autorem licznych tomików poetyckich, które zdobyły uznanie zarówno na Ukrainie, jak i poza jej granicami. Szczególnie istotny pozostaje jednak jego wkład w tłumaczenie poezji polskiej na język ukraiński.

Ważne miejsce w biografii twórczej pisarza zajmuje praca nad antologiami poezji polskiej. Jednym z najważniejszych projektów była antologia współczesnej poezji polskiej „Dlatego że są”, wydana przez wydawnictwo „Kameniar” w 1996 roku (pierwsze wydanie) oraz ponownie w 2005 roku (drugie wydanie, poszerzone o przekłady innych tłumaczy). Publikacje te stały się znaczącym wydarzeniem w życiu kulturalnym Ukrainy, gdyż po długiej przerwie ukraiński czytelnik otrzymał możliwość zapoznania się z szeroką panoramą polskiej poezji XX wieku. Do antologii weszły utwory tak wybitnych poetów, jak: Czesław Miłosz, Wisława Szymborska, Zbigniew Herbert, Tadeusz Różewicz oraz Jan Twardowski.

Szczególne miejsce w działalności translatorskiej Stanisława Szewczenki zajmuje twórczość Karola Wojtyły. Ukraiński poeta przełożył wybrane poematy, sonety oraz lirykę religijną przyszłego papieża, starając się jak najwierniej oddać głębię filozoficznej i duchowej refleksji polskiego autora. Badacze podkreślają, że Szewczenko udało się połączyć precyzję artystyczną z subtelnym wycuciem rytmu i duchowej atmosfery oryginału.

Dzięki wieloletniej pracy Stanisława Szewczenki ukraiński czytelnik odkrył nie tylko klasyków literatury polskiej, lecz także współczesnych poetów polskich. Jego przekłady wyróżniają się melodyjnością, dbałością o styl autora oraz głębokim rozumieniem polskiej tradycji kulturowej. Sam tłumacz wielokrotnie podkreślał, że przekład poezji jest nie tylko pracą językową, ale przede wszystkim duchowym i kulturowym dialogiem między narodami.

Warto również podkreślić, że Stanisław Szewczenko przez wiele lat utrzymywał twórcze kontakty z polskimi pisarzami, uczestniczył w międzynarodowych festiwalach literackich oraz polsko-ukraińskich spotkaniach kulturalnych. Jego działalność stała się przykładem tego, w jaki sposób literatura może łączyć narody i sprzyjać wzajemnemu zrozumieniu między państwami.

**Andżelika PŁAKSINA**

Pod Pegazem

## RYSOWNICY POLSCY



## WIERSZ KLASYKA

Jakże piękna będziesz za trzydzieści lat!  
Jeszcze bardziej utrudzone dłonie,  
Piersi z niegasnącym wspomnieniem młodości,  
Włosy jak poszum miodnych lip,  
Głębsze zmarszczki zmartwienia w kącikach ust.

Staniesz przed bezkrytycznym lustrem  
I może, choć na chwilę pożałujesz,  
Że już tego nie zobaczę.

Marek WAWRZKIEWICZ

## Z KAJETU BABCI WIOLETTY

- \* Aby przygotować ziemniaki z chrupiącą skórką bez smażenia na oleju, posyp mąką, wymieszaj i upiecz.
- \* Aby przygotować smaczne kotlety, lekko rozgrzej cebulę na maśle lub oleju roślinnym, a następnie wraz z mięsem przepuść ją przez maszynkę. To nie tylko obnaży aromat cebuli, ale także sprawi, że potrawa będzie bardziej miękka i na pewno nie znajdziesz w gotowych kotletach kawałków surowej cebuli.
- \* Jeżeli masz wątpliwości czy wkładać warzywa do zimnej czy wrzącej wody zapamiętaj: wszystko co rośnie pod ziemią, do zimnej, a co nad ziemią, do gorącej.

## USŁYSZANE

- ✓ Najważniejsze w życiu jest być zdrowym. Wszystko inne jest kwestią chęci i siły, czasami szczęścia.
- ✓ Kochanie... Idę na pięć minut do Krysi, a ty co pół godziny mieszaj bigos.
- ✓ Współczuję ludziom, którzy mnie obgadują. Ich życie jest tak nudne, że muszą porozmawiać o moim.
- ✓ Gdy nie pasujesz do towarzystwa, nie zmieniaj siebie – zmień towarzystwo.



Wykoleił się pociąg wiozący polskich posłów. Na miejsce pędzą ekipy ratownicze, karetki i śmigłowce. Gdy przybyli okazało się, że nie ma żadnych ciał. Szef ratowników pyta okolicznych mieszkańców:

- Gdzie się podzieli wszyscy z tego pociągu?
- Pochowaliśmy.
- Wszyscy zginęli, co do jednego?
- No niektórzy mówili, że jeszcze żyją, ale kto by tam, panie, politykom wierzył...

\*\*\*

- Czemu rozwiodłeś się z żoną?
- Nadmiernie lubi porządek!
- No i co w tym złego...
- A, bywa nocą wstajesz, popić wody, wracasz, a łóżko już zasłane...

\*\*\*

- Chciałbym mieć dziś te pieniądze, które przepuściłem w towarzystwie pięknych kobiet.
- A co byś z nimi teraz zrobił?
- Jak to co? Mało jest teraz pięknych kobiet?

\*\*\*

- Spotyka się dwóch kolegów i jeden jest strasznie pogryziony przez psa:
- Ty, co ci się stało, że jesteś taki pogryziony?
- Aaa... pierwszy raz trzeźwy wróciłem do domu i pies mnie nie poznał.

\*\*\*

- Przychodzi mężczyzna do klubu i pyta się kelnera:
- Mam 20 zł, co pan poleca?
- A kelner na to:
- Inną restaurację.

\*\*\*

- Dziadek parkuje starego rzechowatego maluszka pod sejmem.
- Wyskakuje ochroniarz:
- Panie, zjeżdżaj pan stąd! To jest sejm, tu się kręca posłowie i senatorowie!
- Dziadek na to: - Ja się nie boję, mam alarm.

## JERZY

**Etymologia:** Jerzy pochodzi z łacińskiego: *georgius* – rolnik, z greckiego: *od georgeo* – uprawiam (ziemię), oznaczające uprawiającego rolę. W Polsce popularne dopiero od XIII wieku.

**Święty Jerzy** jest patronem wielu państw, m.in.: Anglii, Gruzji, Portugalii, Holandii, Niemiec, Szwecji, Litwy, Rosji, Bośni, Serbii, Czarnogóry i Etiopii, jak też: diecezji białostockiej, wileńskiej i pińskiej.

Święty Jerzy jest patronem wędrowców, górników, żołnierzy, kowali, bednarzy, artystów, więźniów, jak i skautów oraz harcerzy. W większości środowisk harcerskich 23 kwietnia jest obchodzony jako **Dzień św. Jerzego** – patrona całego światowego skautingu.

Po chrystianizacji Słowiańszczyzny święty Jerzy łączony był w folklorze ludowym z Jaryłą, bogiem wiosny. Ślady tego synkretyzmu religijnego poświadczane są jeszcze w połowie XIX wieku na Białorusi.

## Czy wiesz... że ?

- Kapustę do Polski sprowadziła królowa Bona w 1518 roku.
- W Polsce co roku w koszach na śmieci ląduje 3 miliony telefonów komórkowych.
- Około 8% populacji Świata ma niebieskie oczy.
- W wieku 30 lat człowiek zaczyna się „kurczyć”.
- Średnia wieku aut jeżdżących po polskich drogach przekracza 14 lat.
- Jeden na 20 ludzi posiada dodatkowe zębro.
- Całkowita długość naczyń krwionośnych dorosłego człowieka wynosi 160 000 kilometrów.
- Jest co najmniej 6 uniwersalnych wyrazów twarzy: szczęście, smutek, wstręt, strach, gniew i niespodzianka.

## WARTO ZWIEDZIĆ

## Zamek Ogrodzieniec/Shutterstock

Park Krajobrazowy Orlich Gniazd to przede wszystkim tajemnicze zamki, ale także przepiękne panoramy, malownicze dolinki, imponujące ostańce skalne, rozległe tajemnicze groty, wzgórza wapienne i jaskinie z nietoperzami.

Największą atrakcją parku jest Szlak Orlich Gniazd, który łączy 25 zamków na wapiennych skałach, z których każdy ma ciekawą historię. Warto zobaczyć przede wszystkim zamki Mirów i Bobolice, ruiny zamku w Ogrodzieńcu, czy też zamek w Pieskowej Skale.



## Zespół redakcyjny:

Andżelika Plaksina – redaktor naczelny,  
Rościław Raczyński – z-ca red. nac.,  
Eugeniusz Golybard – redaktor,  
Stanisław Szweczenko – redaktor,  
Leszek Wątróbski – korespondent,  
Lesia Jermak – korespondent,

Karolina Milena Jermak – korespondent,  
Władysław Nehrebecki – korespondent,  
Anatol Zborowski – korespondent,  
Mikołaj Wrona – menedżer.

Numer przygotowało Kolegium Redakcyjne  
reprezentujące organizacje Polaków Ukrainy.